

Robert Bubczyk  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

## **Obcy w opiniach średniowiecznych intelektualistów. Przekazy o Walijszykach autorstwa Waltera Mapa (ok. 1140– ok. 1209) i Geralda z Walii (ok. 1146–1223)<sup>1</sup>**

Przedmiotem artykułu jest analiza dzieł żyjących na przełomie XII i XIII w. intelektualistów, królewskich dworzan w służbie angielskiego króla, Henryka II Plantageneta — Waltera Mapa (ok. 1140— ok. 1209) i Geralda z Walii (ok. 1146–1223). Pierwszy z nich jest znany przede wszystkim z autorstwa zbioru opowieści, głównie o charakterze satyrycznym, ale też autobiograficznym, zwanego *De nugis curialium* [*O swawolach dworzan*]<sup>2</sup>. Jest to jedyne zachowane współcześnie dzieło, które należy do literackiej spuścizny tego średniowiecznego duchownego, a zarazem źródło informacji o nim samym — z porozrzucanych w różnych jego miejscach wątków autobiograficznych czerpiemy gros naszej wiedzy na temat życia Mapa<sup>3</sup>. Zachowanych prac, które wyszły spod pióra drugiego z autorów, Geralda z Walii, jest znacznie więcej, zaś do mniej ważnych jego dzieł, ale bardzo ważnych dla zgłębianego tu tematu, zalicza się m.in. *Descriptio Cambriae* [*Opis Walii*]<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> This text was created as part of the National Science Center research project 2018/31/B/HS3/02083 entitled 'Mutual stereotypes of Poles and Germans and their influence on the historiography of both nations in the Nineteenth and Twentieth Centuries'.

<sup>2</sup> W. Map, *De nugis curialium. Courtiers' Trifles*, ed. and trans. M. R. James, revised by C. L. N. Brooke, R. A. Mynors, Clarendon Press, Oxford 1983 [dalej: Map].

<sup>3</sup> A. Gransden, *Historical Writing in England, c. 500 to c. 1307*, Routledge and Kegan Paul, London 1974, s. 242-244; C. N. L. Brooke, *Map Walter*, [w:] *Oxford Dictionary of National Biography*, Oxford University Press, Oxford 2004 [hasło: Map Walter].

<sup>4</sup> Krytyczne wydanie dzieł Geralda z Walii: Gerald of Wales, *Giraldi Cambrensis Opera*, ed. J. S. Brewer, J. F. Dimock, and G. F. Warner, Longman & Co., London 1861–1891, repr. Cambridge University Press, Cambridge 2002 [wersja w j. łac.]. Wydanie *Itinerarium Cambriae* i *Descriptio Cambriae* w tłumaczeniu na j. angielski, które zostało wykorzysta-

Obydwaj pisarze znali się i przyjaźnili. Walter pisał o Geraldzie ‘amicus amico’, zaś Gerald nazywał Waltera ‘frater carissime’. Być może poznali się już w czasach młodości, w szkole w Gloucester, a może w czasie studiów w Paryżu<sup>5</sup>. Pewne jest, że służyli temu samemu królowi Henrykowi II, Kościółowi powszechnemu i byli doświadczonymi podróżnikami. W swoich utworach zawarli bardzo interesujące, niekiedy frapujące relacje z podróży, a także zasłyszane od innych opinie na temat Walii i Walijszyków. Oprócz realizowanej według podobnych wzorców kariery zawodowej, Waltera Mapa i Geralda z Walii łączyło mieszane, normańsko-walijskie pochodzenie. Ten fakt przyczynił się z pewnością, przynajmniej w pewnym stopniu, do tego, że ich poglądy na temat życia i kultury Walijszyków zawarte w przywoływanych tu dziełach cechuje wzajemne podobieństwo, które wyraża się także w swego rodzaju ambiwalencji w odniesieniu do opisywanego ludu. Z jednej strony odnajdziemy fragmenty, w których chwalili tych celtyckich sąsiadów za ich przymioty, z drugiej zaś strony — znacznie częściej — mocno podkreślali ich liczne wady, używając pod adresem mieszkańców Walii negatywnie wartościujących określeń, takich jak „barbarzyńcy”. Co ciekawe, w wielu punktach charakterystyki Walijszyków obaj pisarze zwracali w swoich opisach uwagę na te same kwestie, którą to prawidłowość postaramy się wyjaśnić poniżej.

Celem artykułu jest porównawcza analiza swoistej „kulturowej schizofrenii” w podejściu dyskutowanych tu autorów, mieszkańców średniowiecznej Anglii, do Walijszyków, jak niedawno nazwał ów problem w swojej książce *Wales and the Medieval Colonial Imagination. The Matters of Britain in the 12th Century* Michael F. Faletra<sup>6</sup>. Zjawisko to zostanie przedstawione w kontekście średniowiecznej tożsamości, autoidentyfikacji i postrzegania obcych, jaki zarysowuje się niejednokrotnie w poglądach tych średniowiecznych intelektualistów, którzy uwagę swą koncentrowali na opisie ludów peryferyjnych w stosunku do kultury i cywilizacji, z jaką sami się utożsamiali. W dalszej części rozważań zestawimy wyniki naszej analizy z wnioskami pochodzącymi z badań nad podobnymi w treści opiniami na temat „obcych” z drugiego krańca Europy, z obszaru Niemiec, które odnosiły się do Polski w okresie XI–XII w. Te zaś poglądy, pomimo iż do pewnego stopnia były zróżnicowane, rządziły się pewnymi specyficznymi zasadami i wzorami ideologicznymi, co

---

tane w niniejszym artykule: Gerald of Wales, *The Journey through Wales and The Description of Wales*, trans. by L. Thorpe, Penguin, Harmondsworth 1978 [dalej: Gerald]. Na s. 62 tej ostatniej książki znajduje się wykaz zachowanych, wydanych drukiem dzieł Geralda z Walii.

<sup>5</sup> L. Thorpe, *Walter Map and Gerald of Wales*, “Medium Aevum”, vol. 47, nr 1, 1978, s. 6-21.

<sup>6</sup> M. F. Faletra, *Wales and the Medieval Colonial Imagination. The Matters of Britain in the Twelfth Century*, Palgrave Macmillan, New York 2014, s. 77-78.

ujawniły niedawno badania m.in. Roberta Bartletta<sup>7</sup> i Andrzeja Pleszczyńskiego<sup>8</sup>. W artykule zostanie m.in. podjęta próba odpowiedzi na pytanie z jakich powodów, poza empiryczną obserwacją, wymienieni w tytule autorzy kierowali się w swoich sądach o obcych gotowymi matrycami pojęciowymi.

Zacznijmy nasze spostrzeżenia od Waltera Mapa, autora *De nugis curialium*, dzieła którego powstanie datuje się na przedział lat 1181–1193<sup>9</sup>. Zanim przyjrzymy się bezpośrednio treściom zawartych tam przekazów na temat Walijszyków, przybliżmy kilka faktów z życia ich autora, istotnych dla poznania jego pozycji społecznej i formacji intelektualnej, a co się z tym wiąże — lepszego zrozumienia jego stosunku do tego celtyckiego ludu. Wśród badaczy przeważa pogląd, jak wspomniano, że urodzony prawdopodobnie w hrabstwie Herefordshire Map miał mieszaną, anglonormandzko-walijskie pochodzenie. Potwierdzeniem tego według niektórych mediewistów jest już samo nazwisko<sup>10</sup>, jak również wzmianki zawarte w jego dziele, w którym Walijszyków nazywa „compatriote nostri”<sup>11</sup>, choć w innym miejscu opisuje Anglię słowami *mater nostra Anglia*<sup>12</sup>. Również współczesny i znany Mapowi Gerald z Walii niejako poświadcza jego złożoną tożsamość etniczną, gdy pisze, że ów jest „de Anglia oriundus”, ale też zna mowę i zwyczaje Walijszyków<sup>13</sup>. Nie bez

<sup>7</sup> R. Bartlett, *Gerald of Wales. A Voice of the Middle Ages*, Tempus, Stroud 2006.

<sup>8</sup> Dogłębne analizy stereotypowego myślenia w postrzeganiu „obcych” Andrzej Pleszczyński przeprowadził głównie w kontekście stosunków polsko-niemieckich, zob.: A. Pleszczyński, *Niemcy wobec pierwszej monarchii piastowskiej (963–1034). Narodziny stereotypu. Postrzeganie i cywilizacyjna klasyfikacja władców Polski i ich kraju*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008; *idem*, *Przekazy niemieckie o Polsce i jej mieszkańcach w okresie panowania Piastów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2016, *passim*; por. A. Pleszczyński, J. Sobiesiak, K. Szejgiec, M. Tomaszek, P. Tyszka, *Historia communitatem facit. Struktura narracji tworzących tożsamości grupowe w średniowieczu*, Chronicon Wydawnictwo, Wrocław 2016, s. 189-207.

<sup>9</sup> C. N. L. Brooke, R. A. B. Mynors we wstępie do Map, s. XXIV-XXX.

<sup>10</sup> R. Bubczyk, *W służbie Kościoła i króla. Waltera Mapa droga do kariery w czasach panowania angielskich Plantagenetów*, [w:] *Historia narrat. Studia mediewistyczne ofiarowane profesorowi Jackowi Banaszekiewiczowi*, red. A. Pleszczyński, J. Sobiesiak, M. Tomaszek, P. Tyszka, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, s. 162.

<sup>11</sup> Map, s.182-183.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 278-279.

<sup>13</sup> Gerald z Walii, sam z pochodzenia Walijszyk, pisze dwukrotnie, że Map jest „de Anglia oriundus”. Zob. *Giraldus Cambrensis, Symbolum electorum*, [w:] *Giraldi Cambrensis opera*, vol. I, [wyd.] J. S. Brewer, Longman & Co., London 1861 [reprint 1966], s. 306-307; *idem*, *De menevensi ecclesia dialogus*, [w:] *Giraldi Cambrensis opera*, vol. III, [wyd.] J. S. Brewer, Longman & Co., London 1863, s. 321; por. A. K. Bate, *Walter Map and Giraldus Cambrensis*, „Latomus”, t. XXXI, z. 3, 1972, s. 860, który przyjął jedynie wzmianki Geralda z Walii jako wystarczającą podstawę określenia przynależności etnicznej Waltera Mapa.

znaczenia dla postawionej tu tezy jest fakt dokładnej znajomości przez Mapa topografii pogranicznych terenów Walii, o których pisze w swojej pracy, takich jak masyw górski Black Mountain, obszar leśny o nazwie Forest of Dean, czy też inne miejsca, występujące zarówno w północnej, jak i południowej Walii<sup>14</sup>. Reasumując, można przyjąć z dużą dozą prawdopodobieństwa, że w żyłach Waltera Mapa płynęła mieszanka krwi walijskiej i anglonormandzkiej, choć z jego biografii, jak i poglądów (o czym poniżej) wynika chyba dość jednoznacznie, że związał swą przyszłość i utożsamiał się z tą drugą społecznością, poświęcając się w dorosłym życiu służbie angielskiemu Kościołowi i królowi Henrykowi II Plantagenetowi.

Map był człowiekiem bardzo dobrze wykształconym. Istnieją liczne przesłanki, by sądzić, że będąc w Paryżu, studiował tam nie tylko sztuki wyzwolone, ale ówczesną królową nauk — teologię. Stolica Francji należała już wówczas do najważniejszych ośrodków naukowych w Europie, skupiając szerokie grono najwybitniejszych chrześcijańskich myślicieli (m.in. Piotr Abelard, Jan z Salisbury), przedstawicieli tzw. renesansu XII wieku<sup>15</sup>. Autor *De nugis curialium* kilkakrotnie podróżował poza granice Anglii. Oprócz Paryża zaznaczył swą obecność m.in. w Limoges we Francji, a także w Rzymie, gdzie brał czynny udział w III soborze laterańskim (1179). W kraju nad Tamizą piastował ważne urzędy kościelne, będąc m.in. kantorem, a następnie kancleżem katedry w Lincoln i kanonikiem w Londynie, a wreszcie, u schyłku swej kariery, archidiaconem katedry w Oxfordzie. Podejmował nawet dwie, zakończone fiaskiem próby sięgnięcia po sakrę biskupią: za pierwszym razem w Hereford (1199), a kilka lat później (1203) w walijskim St. Davids. Równolegle do sprawowania kościelnej posługi, przez okres kilkunastu lat (1173–1189) Walter Map służył królowi Henrykowi II Plantagenetowi. Jako członek monarszego dworu podróżował z nim po kraju i za granicą. Należał też do grupy królewskich sędziów objazdowych (ang. *itinerant justice*), zajmując się ściąganiem dla skarbu państwa podatków od ludności i rozwiązywaniem związanych z tym sporów w okręgu Hereford i w hrabstwie Gloucestershire. Przywołanie tych fragmentów z biografii angielskiego klerka ukazuje nam

<sup>14</sup> Map, np. s. 130, 146, 198-201. Por. J. B. Smith, *Walter Map and the Matter of Britain*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2017, s. 13-17.

<sup>15</sup> S. Ferruolo, *The Origins of the University. The Schools of Paris and their Critics 1100-1215*, Stanford University Press, Stanford 1985, s. 11-44; R. W. Southern, *Medieval Humanism*, Harper and Row, New York 1970, *passim*; *idem*, *Scholastic Humanism and the Unification of Europe*, t. I, Wiley-Blackwell, Oxford 1995, s. 107-113, 221, 200-202; R. I. Moore, *The First European Revolution, c. 970-1215*, Malden Mass 2000, s. 112-120; *European Transformations. The Long Twelfth Century*, ed. T. F. Noble, J. van Engen, University of Notre Dame Press, Notre Dame, Indiana 2012; I. P. Wei, *Intellectual Culture in Medieval Paris. Theologians and the University, c. 1100-1330*, Cambridge University Press, Cambridge 2012, s. 8-51.

go jako gruntownie wykształconego, dobrze sytuowanego w ówczesnym establishmencie władzy i Kościoła członka elity społecznej, który skutecznie wykorzystał możliwości, jakie stwarzały mu własne, zapewne nieprzeciętne zdolności oraz sprzyjające okoliczności, pozwalające piąć się po szczeblach awansu w Kościele i w aparacie państwowym<sup>16</sup>. Erudycja autora *De nugis curialium*, zauważalna m.in. w jego licznych odwołaniach do tekstów kultury starożytnej Grecji, Rzymu i Biblii, oraz jego przynależność do cywilizowanego świata chrześcijańskiego Zachodu potwierdzona stosowną biografią, bez wątpienia stanowiły jeden z zasadniczych fundamentów światopoglądu, na którym oparł m.in. swoje opinie o Walijszykach. Przyjrzyjmy się bliżej tym przekazom.

Charakterystyka Walijszyków pojawia się kilkakrotnie w tekście *De nugis curialium* w różnych miejscach. Po raz pierwszy autor przywołuje ten lud w punkcie, w którym opisuje zakon cystersów, zestawiając warunki życia mnichów z tymi, w jakich żyją mieszkańcy Walii. Według Mapa, ci ostatni bardziej narażeni są na egzystencję w chłodzie, pracują w większym znoju i spożywają gorsze pokarmy aniżeli wspomniani tu zakonnicy. Walijszycy odziewają się ubogo, nie posiadają płaszczy ani skór, prawie nie noszą ubrań z wełny — wyjątkiem są krótkie, proste peleryny wykonane z tego materiału, które przywdziewają dla ochrony przed zimnem. Nie zakładając butów, chodzą boso i z odkrytymi nogami. Jak czytamy dalej, cystersi nie jadają mięsa, Walijszycy zaś — chleba<sup>17</sup>. Zachodni sąsiedzi Anglików w przeciwieństwie do białych mnichów, pisze dalej Map, nie rozdają jałmużny, bo też nie mają komu: cała żywność, którą dysponują, jest w tej społeczności dobrem wspólnym i można po nią sięgać bez prośzenia o to kogokolwiek, ilekroć zaistnieje taka potrzeba (co też bez wahania czynią). Skądinąd bardzo niechętny cystersom<sup>18</sup> Map przyznaje, że mieszkańcy Walii bywają od tych mnichów bardziej gwałtowni, co znajduje odbicie w ich stosunku do swoich więźniów, których nie oszczędzają, jeśli zachodzi taka konieczność. Na koniec tego po-

---

<sup>16</sup> R. Bubczyk, *op. cit.*, s. 164-175.

<sup>17</sup> Map nie jest konsekwentny w podawaniu informacji na temat rzekomego wyłączenia chleba z diety przez Walijszyków, bowiem w innym miejscu swojego dzieła pisze, przecząc sobie, że chleb należał do pożywienia mieszkańców Walii, zob. Map, s. 100-101, por. *ibidem*, s. 182-183.

<sup>18</sup> Walter Map prowadził z zakonem cystersów wieloletnie spory sąsiedzkie, co przerodziło się w antypatię klerka do białych mnichów. R. A. Donkin, *Settlement and Depopulation on Cistercian Estates during the Twelfth and Thirteenth Centuries, Especially in Yorkshire*, „Bulletin of the Institute of Historical Research” 1960, Vol. 33, no. 88, s. 143; E. Coleman, *Nasty Habits: Satire and the Medieval Monk*, „History Today” 1993, Vol. 43, issue 6, s. 36-42; R. Bubczyk, *Ciekawość świata średniowiecznego dworzanina i klerka. Walter Map i jego peregrynacje w służbie Henryka II Plantageneta*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne” 2016, t. 8 (12), s. 112-113.

równania następuje krótka wzmianka o miejscach zamieszkania. Walijscy koczują na otwartej przestrzeni lub w namiotach, podczas gdy cystersi, co zaznaczył Map nawiązując do Księgi Psalmów, szukają wygod w pałacach z kości słoniowej<sup>19</sup>.

Interpretując przytoczone, krótkie zestawienie cech Walińczyków można zauważyć, że autor kreuje ich obraz — choć nie nazywa rzeczy po imieniu — jako ludzi bliższych naturze niż kulturze, na ogół dzikich, nieokrzesanych, których brak ucywilizowania można zaobserwować w elementach życia codziennego, w postaci nader skromnego przyodziewku i prymitywnych domostw. Zestawienie tych ostatnich z pałacami cystersów nasuwa na myśl typową, stosowaną jeszcze przez starożytnych autorów, m.in. Herodota, Strabona czy Plutarcha, dychotomię: niecywilizowani koczownicy żyją w bliskości natury, zamieszkując prowizoryczne schronienia, podczas gdy pałace, miasta i stojące w nich budowle są domeną cywilizacji<sup>20</sup>. Jedynym pozytywnym elementem tej charakterystyki jest obowiązująca wśród Walińczyków wspólnota własności pożywienia, co naszym zdaniem mógł Map, człowiek duchowny, interpretować jako wcielanie przez ten lud zasady respektowania bliskiej chrześcijanom idei dzielenia się pokarmem z innymi. Możliwe jest wszak, że wspominając o gościnności mieszkańców Walii, Map korzystał ze znanego od starożytności toposu „szlachetnych dzikusów”. Znanie są przykłady barbarzyńców, którzy mieli wiele cech negatywnych, wszyscy jednak byli *hospitales*, zawarte chociażby w *Germanii* Tacyta, czy w opisie Gotów z Dory autorstwa Prokopiusza z Cezarei, a także w dziele Salwiana z Marsylii na temat Franków<sup>21</sup>.

W kolejnym poświęconym Walińczykom fragmencie omawianego utworu Walter Map jest bardziej jednoznacznie surowy w ich ocenie. Tym razem autor przywołuje w pamięci relację pewnego feudała, którego dobra leżały na pograniczu angielsko-walijskim, lorda Williama z Briouze, o jednym ze znanych mu Walińczyków — przedstawicieli miejscowej arystokracji. Map podkreśla, że osobiście słyszał od Williama, iż ów anonimowy wojownik był człowiekiem wielkiej waleczności, a zarazem niezwyklej pobożności. Dając temu wyraz, każdej nocy wstawał jeszcze przed świtem z łoża i bez przyodziewku klękał nago na ziemi, by w takiej pozycji, skupiając się na modlitwie, wyczekać wschodu słońca. Ćwiczył się zarazem ten bezimienny, walijski bohater opowieści Mapa we wszelkiej wstrzemięźliwości i samokontroli do

---

<sup>19</sup> Map, s. 100-101.

<sup>20</sup> R. Kasperski, *Reges et gentes. Studia nad dyskursem legitymizującym władzę nad wspólnotami wyobrażonymi oraz strategiami ich konstruowania we wczesnym średniowieczu (VI–VII)*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2017, s. 260-267.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 268-269.



tęgo stopnia, że postronny obserwator rzekłby, iż bardziej przypomina on anioła aniżeli człowieka. Była to jednak jedynie część prawdy o nim. Na polu bitwy — jak odnotował ze zgrozą autor — przemieniał się bowiem w żądnego krwi, dzikiego furiata, który nie bacząc na własne bezpieczeństwo, z prawdziwą przyjemnością oddawał się mordowaniu innych. Podsumowując ten wątek, Map dokonuje pewnego uogólnienia, stwierdzając, że w Walijszykach — co pokazuje powyższy przykład — występuje silnie zakorzeniony, można powiedzieć, organiczny, wrodzony brak jakichkolwiek cech człowieka cywilizowanego. Nawet jeśli w jakiejś sytuacji mogą sprawiać wrażenie ludzi cechujących się swego rodzaju ogładą, w większości przypadków dają się poznać jako łatwo tracące cierpliwość dzikusy<sup>22</sup>. W tym sugestywnym opisie zostaje silnie i jednoznacznie zaakcentowane poczucie przepaści, jaka dzieliła naszego autora, przedstawiciela cywilizacji Zachodu, od reprezentantów terenów w stosunku do niej peryferyjnych. Ekspresję wypowiedzi wzmacnia operowanie przez niego metodą zestawienia wartościujących cech, które czytelnik dzieła musi uznać za bezwzględnie dyskredytujące, takich jak dzikość, barbarzyńskość, w kontraście do ogłady i ucywilizowania.

Do rozważań na temat obyczajów Walijszyków powraca Map w 20. i 21. rozdziale drugiej księgi swego dzieła. Na początku tego fragmentu autor nazywa ich swoimi rodakami (*compatriote nostri*), wskazując tym samym, jak wspomniano wyżej, na swoje mieszane, walijsko-normandzkie korzenie, i być może za pomocą tego sformułowania dając czytelnikom sygnał, że do pewnego stopnia utożsamia się z tym ludem. Nawet jeśli taka była intencja autora przekazu, to zaraz pokazuje, że płynie w nim niewiele walijskiej krwi. Następnie bowiem pada szereg określeń, z których zestawienia wyłania się zbiorowy portret mieszkańców Walii, w przeważającej mierze mocno negatywny. Tym razem w opinii Waltera Mapa jawią się oni jako społeczność pełna sprzeczności. Niedotrzymujący wiary, zarówno względem obcych, jaki i w ramach własnej wspólnoty, cechują się wielką gwałtownością w walce i skłonnością do stawiania innym czynnego oporu. Zdaniem Mapa Walijszyki kochają swobodę i nie dbają o pokój, są wojowniczo usposobieni i posługują się bronią, z której umiejętnie korzystają, a na dodatek bywają często skorzy do zemsty. W kolejnym akapicie swego wywodu Walter Map powraca do obyczajów Walijszyków związanych ze spożywaniem pokarmów. Przywołuje ich niezwykły stosunek do pożywienia, które traktują jak dobro wspólne, biorąc je bez pytania o pozwolenie, gdy tylko mają na to ochotę. Wiedzą też doskonale — i tu następuje jedna z nielicznych pochwał — co znaczy hojność i gościnność: przyjmując kogoś do swego obejścia, zaspokajają wszelkie potrzeby tej osoby i przez pierwsze trzy dni nie zadają jej żad-

---

<sup>22</sup> Map, s. 144-147.

nych pytań o pochodzenie lub cel wizyty. Dopiero po tym czasie, pisze Map, mają prawo niepokoić przybysza pytaniami tego typu, ale nawet wówczas czynią to w sposób taktowny i z szacunkiem<sup>23</sup>. Znane są jednak wyjątki od tego, zasługującego na uznanie, obyczaju, które po raz kolejny stawiają Walińczyków w złym świetle. Jeden z owych wyjątków nasz autor opisuje już w kolejnym rozdziale swej pracy. Przedstawia w nim przypadek Walińczyka, który zaoferował dach nad głową pewnemu wędrowcowi, ale gdy na drugi dzień gospodarz wyszedł z domu, jego żona złamała prawo gościnności, nazywając przybysza próżniakiem, na co ten zareagował gwałtownie. Obrażony natychmiast zrezygnował z gościny i opuścił dom, nie dając się uprosić kobiecie o pozostanie w nim. Dowiedziawszy się o tym incydencie po swoim powrocie do domu, rozgniewany gospodarz nadzwyczaj surowo ukarał swą połowicę, przebijając ją włócznią, po czym pobiegł szukać urażonego gościa, aby zadość uczynić zniewadze, jakiej się dopuściła lekkomyślna niewiasta<sup>24</sup>. W tej, być może zmyślonej przez Mapa przypowieści, po raz kolejny pojawia się złożony obraz Walińczyków, w którym zgodną z duchem chrześcijańskim otwartość na innych przesłania barbarzyńska dzikość i będąca jej emanacją gwałtowna, zdawać by się mogło irracjonalna, bo prowadząca do tragedii, reakcja. W ostateczności pozostaje więc Mapa konsekwentny w swoim stosunku do opisywanego ludu. Nawet jeśli otrą się w swoim działaniu o rzeczy godne cywilizowanego człowieka (gościnność, chęć dzielenia się pokarmem z innymi), to będąc „dzikusami”, muszą się w ten, typowy dla siebie sposób zachowywać (furia męża wywołana przewinieniem żony prowadzi do wymierzenia niewspółmiernej do niego kary, co kończy się morderstwem).

W przeważającej mierze negatywny stosunek Mapa do Walińczyków ujawnia się w innym fragmencie *De nugis curialium*, w którym pisze on o rozmowie, jaką swego czasu odbył z Thomasem Becketem, wówczas kanclerzem króla Henryka II<sup>25</sup>. Poproszony przez przyszłego męczennika o wyrażenie opinii na temat wiary Walińczyków z tej racji, że jest mieszkańcem pogranicza angielsko-walijskiego, autor posłużył się pewną paralelą, której konkluzja brzmiała następująco: mieszkańcy Walii będą posłuszni i wierni jedynie wówczas, gdy zmusi się ich do tego siłą, w przeciwnym razie, kiedy posiadają w rękach władzę, to chcą rozkazywać innym. Uzupełniając swój wywód, uczony klerk znów nawiązał do dzikiej natury Celtów, mówiąc biskupowi, że chwały dla siebie poszukują oni jedynie w łupiestwie i kradzieży, zaś afron-

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 182-183.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 184-185.

<sup>25</sup> Thomas Becket był kanclerzem Henryka II Plantageneta w latach 1155–1162, zob. D. Knowles, *Thomas Becket*, A. & C. Black, London 1970, s. 30-49; W. L. Warren, *Henry II*, Methuen Publishing Limited, London 1973, s. 71-72, 79-81, 264, 400.



tem dla syna każdego Walijszyka jest sytuacja, w której jego ojciec umiera, nie odniósłszy wcześniej ran w bitwie. Mając na uwadze tę zasadę, niewielu z nich dożywa starości<sup>26</sup>. Do utworzonego przez Mapa katalogu złych cech Walijszyków dochodzi zatem kilka kolejnych przywar: do braku cywilizowania, co zdaje się być w tym opisie wątkiem głównym, należy dodać skłonność do łamania norm i obyczajów odnoszących się do prawa własności. Nie szanując go, Walijszyki kradną i łupią innych, a na dodatek nie potrafią żyć w posłuszeństwie wobec wszelkiej władzy, stawiając się tym samym poza nawiasem cywilizowanych wspólnot.

W *De nugis curialium* odnajdziemy jeszcze jeden fragment poświęcony opisowi Walijszyków. Tym razem jest to krótka, acz wymowna w przekazie historyjka zawarta w rozdziale 26. omawianego dzieła. Tamże Mapa opowiada czytelnikom o krwawej konfrontacji pewnego walijskiego młodzieńca z dwoma wrogami należącymi do tej samej grupy etnicznej. W wyniku starcia młodemu człowiekowi udaje się zbiec, podczas gdy dwaj napastnicy zabijają jeden drugiego, wprzód czyniąc sobie nawzajem wyrzuty o nieskuteczność działań podjętych względem uciekiniera. Mapa konkluduje, że przytoczona przez niego scena dowodzi — dodajmy, że po raz kolejny — bezsensownej gwałtowności Walijszyków i poświadcza ich lekkomyślną skłonność do rozlewania cudzej i własnej krwi<sup>27</sup>.

Analiza treści całego utworu Waltera Mapa pod kątem zawartych w nim charakterystyk ludzi i miejsc poza granicami Anglii (oprócz Walii były to np. Paryż i Rzym)<sup>28</sup> pozwala stwierdzić, że Walijszykom poświęcił stosunkowo najwięcej uwagi. W *De nugis curialium* zostali oni dość szczegółowo przedstawieni jako zbiorowość o określonych, przynależnych jedynie im cechach, zdecydowanie odmiennych od tych, którymi charakteryzują się mieszkańcy bardziej cywilizowanych wspólnot, w tym anglonormandzkiej. Dla Mapa musieli być Walijszyki ważnym, przynajmniej do pewnego stopnia, punktem obserwacji i refleksji. Autor przekazu powracał myślami do nich wielokrotnie — porozmieszczał swe informacje o nich w różnych miejscach swego dzieła, podejmując się rozważań o przedstawicielach tego ludu w tym miejscach, w których prowadził narrację o ludziach i czasach mu współczesnych. Zapewne w dużej mierze wiedzę na temat mieszkańców Walii czerpał Mapa z własnego doświadczenia, będąc mieszkańcem pogranicza angielsko-walijskiego, gdzie przyszedł na świat i dorastał. Niewątpliwie część informacji przydatnych w opisie tego ludu mógł uzyskiwać z opowieści podróżującego po Walii, a zarazem służącego na tym samym królewskim dworze Geralda z Walii, co

<sup>26</sup> Mapa, s. 194-197.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 200-203.

<sup>28</sup> R. Bubczyk, *Ciekawość świata...*, s. 108-116.

można zauważyć bezpośrednio w niektórych fragmentach dzieła *De nugis curialium*<sup>29</sup> — powrócimy do tych podobieństw w dalszej części rozważań. Trzecie możliwe źródło wiedzy o Walijczykach, w tym przypadku niekoniecznie opartej na rzetelnej obserwacji, mogło znajdować się w bardzo dobrej (jak na owe czasy) edukacji, stojącej u podstaw formacji intelektualnej Mapa. Na nią z kolei składało się zaznajomienie się przez Mapa z licznymi dziełami pisarzy starożytnych i średniowiecznych. Niektórzy z nich, co już zaznaczyliśmy i wspomnimy również poniżej, tworzyli w swych utworach gotowe matryce pojęciowe w odniesieniu do ludów peryferyjnych. Te wypracowane wzorce pojęć i wyobrażeń mógł przyswajać sobie Mapa na różnych etapach swojej edukacji. Do stworzonego przez niego wizerunku Walijczyków przyczynił się też niewątpliwie jego ogólny pogląd na świat, również na temat ludów peryferyjnych, wynikły z wysokiego miejsca, które zajmował w społeczeństwie Anglonormanów, piastując znaczącą pozycję w gronie ówczesnej elity (świeckiej i kościelnej) Anglii czasów Henryka II. Walter był człowiekiem wywodzącym się z angielsko-walijskiego pogranicza, ale przyszłość swą związał z Anglią i tamtejszymi elitami. Ich przedstawiciele — możni panowie, dwór królewski i biskupi — stanowili głównych adresatów jego dzieła<sup>30</sup>. Wszystkie te okoliczności mogły doprowadzić do przyjmowania przez Waltera Mapa stereotypowego, miejscami, można by rzec, uproszczonego myślenia o społeczeństwie żyjącym na peryferiach dobrze rozwiniętej cywilizacji — w tym przypadku o jednym z ludów celtyckich zajmujących obrzeża znacznie lepiej rozwiniętej Anglii. Jak pokażemy poniżej, od starożytności posługiwali się nim przedstawiciele cywilizowanych elit.

Do opinii Waltera Mapa o Walijczykach powrócimy w dalszej części rozważań, aby przedstawić je w szerszym kontekście. Tymczasem zaś przypatrzymy się przekazom, jakie na temat walijskich Celtów zostawił potomnym Gerald z Walii w dziele *Descriptio Cambriae*. Tak jak poprzednio w przypadku Waltera Mapa, przedstawimy je w kontekście najważniejszych faktów z życia tego duchownego. Jak wspomniano, Gerald z Walii przebył drogę kariery podobną do swego rówieśnika. Znani są jego przodkowie i nie ulega wątpliwości mieszane, walijsko-anglonormandzkie pochodzenie tego klerka, który miał Walijczyków pośród swoich protoplastów po stronie matki. Urodził się na zamku Manorbier w Pembrokeshire w Walii (1146). Wzorem Mapa otrzymał solidne wykształcenie, najpierw w Gloucester, następnie w Paryżu, by nieco później, w roku 1174 rozpocząć służbę u arcybiskupa Canterbury, Richarda z Dover, która w dużej mierze wiązała się z dyplomatycznymi podróżami do Walii. W tym samym czasie otrzymał funkcję archidiakona w walijskim

<sup>29</sup> Mapa, s. 183, przyp. 3; s. 184, przyp. 1.

<sup>30</sup> J. B. Smith, *op. cit.*, s. 16-18, 28.

Brecon. Po śmierci swego wuja, biskupa St. Davids, w 1176 r., został nominowany na to stanowisko, co jednakże z przyczyn politycznych nie zyskało aprobaty króla Henryka II. Rozczarowany takim obrotem sprawy Gerald z Walii porzucił na pewien czas myśl o kościelnej karierze w Anglii, wyjechał do Paryża, gdzie studiował i wykładał prawo kanoniczne i teologię. W roku 1184 rozpoczął, podobnie jak wcześniej Walter Map, służbę na królewskim dworze angielskich Plantagenetów, gdzie został m.in. kapelanem monarchy. W tym czasie brał udział jako wysłannik władcy w wyprawach do Walii i Irlandii. W roku 1188 podróżował po Walii w towarzystwie arcybiskupa Canterbury, Baldwina of Exeter, który organizował zaciągi wojskowe w związku ze zbliżającą się III krucjatą. Doświadczenia zdobyte w obu celtyckich krainach i poczynione tam obserwacje zostały później opisane przez Geralda w czterech jego dziełach. Dwa z nich koncentrowały się na Irlandii (*Topographia Hibernica* [1187], *Expugnatio Hibernica* [1189]), zaś dwa pozostałe dotyczyły Walii: *Itinerarium Cambriae* [1191] oraz *Descriptio Cambriae* [1194]). W latach 90. XII wieku Gerald odrzucił kilka ofert dotyczących objęcia funkcji biskupa w mniejszej rangi diecezjach w Walii i Irlandii. Miał nadzieję zasiąść na biskupim tronie w St. Davids, co stało się możliwe w roku 1198, po ponownym wyborze go przez członków tamtejszej kapituły katedralnej. Tym razem nominację przez kilka lat skutecznie blokował arcybiskup Canterbury, Hubert Walter, pomimo iż Gerald wystarał się o zgodę króla Ryszarda Lwie Serce, a po jego śmierci — Jana bez Ziemi, a nawet, jako biskup elekt, zyskał początkowo przychylność dla swych planów u papieża Innocentego III w Rzymie, dokąd osobiście aż trzykrotnie wyprawiał się w sprawie zatwierdzenia biskupstwa. Pod koniec życia autor *Descriptio Cambriae* spędził większość czasu na pracy pisarskiej w Lincoln, z przerwami na kolejne wyjazdy do Irlandii i Rzymu. Zmarł prawdopodobnie w Hereford, zaś jego ciało spoczęło w katedrze w St. Davids, w miejscu, w którym nigdy nie udało mu się zostać biskupem<sup>31</sup>.

Z powyższego zestawienia najważniejszych elementów biografii Geralda z Walii wyłania się obraz kariery podobnej do tej, która stała się udziałem Waltera Mapa. Wybija się w tym portrecie solidne, oparte na wyższych studiach w ówczesnie najlepszym europejskim ośrodku, wykształcenie pochodzącego ze szlacheckiego rodu intelektualisty, uzupełnione wieloletnim doświadcze-

---

<sup>31</sup> Gerald z Walii pozostawił po sobie autobiografię, zob. *The Autobiography of Gerald of Wales*, ed. and trans. H. E. Butler, Cape, London 1937 [reprint: Woodbridge G.B., Boydell Press, Rochester, NY 2005, tamże dołączona wartościowa bibliografia prac na temat Geralda Walii sporządzona przez Johna Gillinghama]. Biografie Geralda z Walii: B. F. Roberts, *Gerald of Wales*, University of Wales Press on behalf of the Welsh Arts Council, Cardiff 1982; R. Bartlett, *Gerald of Wales (c. 1146–1223)*, [w:] *Oxford Dictionary of National Biography*, Oxford 2004 [hasło: Gerald of Wales]; por. *idem*, *Gerald of Wales. A Voice..., passim*.

niem, jakiego nabrał Gerald na wysokich szczeblach królewskiej i kościelnej administracji i dyplomacji, a także wielkim talentem pisarskim. Spożytkował go przynajmniej częściowo ów autor, co w tym miejscu interesuje nas najbardziej, na przekazanie czytelnikom sobie współczesnym i potomnym uwag o krainie swojej młodości, Walii, i ludziach w niej zamieszkałych, z którymi raczej się nie utożsamiał i których, jak pokażemy poniżej, traktował w przeważającej mierze jak obcych, w czym stawał się podobny do Waltera Mapa.

Wykład Geralda z Walii zawarty w *Descriptio Cambriae* różni się zasadniczo w formie od opowieści na ten temat porzrzucanych luźno po dziele Waltera Mapa. Praca Geralda jest systematyczną, uporządkowaną prezentacją kraju i ludzi, ma charakter od początku zamierzonej i sprawnie skonceptualizowanej etnograficznej analizy opartej, zapewne w większej mierze aniżeli u Mapa, na własnej obserwacji, która była możliwa w czasie dobrze udokumentowanych wojaży Geralda po Walii<sup>32</sup>.

Utwór, który bierzemy pod uwagę, składa się z dwóch części, z których pierwsza, zbudowana z 18 krótkich rozdziałów, stanowi geograficzną charakterystykę Walii, a także zestawienie pozytywnych cech Walijszyków, druga zaś, podzielona na 10 rozdziałów, jest opisem wad, jakimi cechuje się, w opinii jego badacza, ten lud. Ostatnie trzy rozdziały drugiej części stanowią dywagacje autora na temat plusów i minusów podboju Walii oraz skutecznego zarządzania tym krajem<sup>33</sup>.

W kilku wstępnych rozdziałach pierwszej części *Descriptio Cambriae* autor omawia geografie fizyczną tej krainy, opisując rzeki, masywy górskie i tereny nadające się do uprawy. W tym miejscu następuje również prezentacja wewnętrznych podziałów Walii na historyczne prowincje, tudzież przedstawienie w zarysie genealogii walijskich książąt i etymologii słów *Cambria* i *Wales*, którą Gerald podaje za Geoffreyem z Monmouth<sup>34</sup>. W kilku następnych rozdziałach znajdziemy opis swoistych zachowań i obyczajów Walijszyków, charakteryzujących się jedną wspólną cechą — wszystkie były pozytywne.

<sup>32</sup> W badaniach historycznych i antropologicznych nad *Descriptio Cambriae* podkreśla się, że zapisana tam wiedza Geralda z Walii o Walijszykach była oparta w znaczącej mierze, pomimo kulturowych filtrów, przez które niewątpliwie przepuszczał niektóre fakty, na wnikliwej obserwacji, możliwej dzięki osobistym podróżom autora do ich celtyckiej krainy, zob. M. Richter, *Giraldus Cambrensis: the Growth of the Welsh Nation*, Aberystwyth 1972, s. 70-74; M. Chapman, *The Celts. The Construction of a Myth*, Palgrave Macmillan, London 1992, s. 189.

<sup>33</sup> Gerald, s. 218-219.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 220-233. Gerald z Walii wielokrotnie w swych pracach nawiązywał do dzieła Geoffroya z Monmouth (ok.1100 — ok.1154), *Historia regum Britanniae*, najnowsze wydanie w tłumaczeniu na j. angielski: *The History of the Kings of Britain*, ed. and trans. M. F. Faletra, Peterborough [Ontario] 2008. Na temat znaczenia słów *Cambria* i *Wales* w procesie narodowej autoidentyfikacji XII-wiecznych Walijszyków zob. H. Pryce, *British or Welsh? National Identity in Twelfth-Century Wales*, „English Historical Review”, vol. 116, no. 468, 2001, s. 775-801.

Przyjrzyjmy się im bliżej, bo dają nam odpowiedź na pytanie o opinię naszego pisarza o Walijszykach.

Zdaniem Geralda z Walii, XII-wieczni mieszkańcy tej krainy są bardziej zręczni aniżeli fizycznie silni, ale zarazem waleczni i zdolni do używania broni, w czym ćwiczy się cała miejscowa ludność, włączając w to chłopów. Walijszyki uważają za dyshonor umrzeć we własnym łożu, natomiast chwalebna jest dla nich śmierć na polu bitwy. Są też bardzo przywiązani do swojej wolności, dla której obrony z ochotą poświęcą własne życie. W tym miejscu autor przypomina czytelnikom, odwołując się bezpośrednio do Wergiliuszowej *Eneidy*, że to umiłowanie, jako potomkowie samego Eneasza, mają zapisane w genach. Przy tak szlachtetnym pochodzeniu — od wielkiego bohatera wojny trojańskiej — nie dziwi ich męstwo i brawura. Autor odnotowuje, że potrafią stawić czoła znacznie lepiej od siebie wyposażonej konnicy wroga, sami dysponując jedynie lekką bronią i walcząc w większości pieszo<sup>35</sup>.

W następnej kolejności twórca *Descriptio Cambriae* przechodzi do opisu innych, pozytywnych cech Walijszyków. W rozdziałach nr 9 i 10 pisze o ich oszczędności i przeznaczaniu minimalnych środków na pożywienie, o które nie troszczą się zbyt. Gerald z Walii podkreśla w tym miejscu swego dzieła niezwykłą gościnność mieszkańców Walii, co jest zbieżne z tym, co wspominał w tej kwestii Walter Map. Gerald podaje jednak więcej szczegółów, opisując bardziej dokładnie zasady oferowania przybylszowi przez gospodarzy jedzenia i noclegu, a także zapewniania mu rozrywki<sup>36</sup>. Uwadze wnikliwego obserwatora, jakim był z pewnością autor, nie umknęły kwestie higieny osobistej opisywanego ludu. Duchowny intelektualista z podziwem opisuje, jak dużą wagę, dużo większą niż inne nacje, przywiązują członkowie opisywanej przez niego wspólnoty do czyszczenia zębów, przedstawia też ich sposoby dbania o włosy<sup>37</sup>. Stosunkowo dużo miejsca Gerald z Walii poświęca też innym, pozytywnym cechom Walijszyków, takim, jak: inteligencja, zdolności do szybkiego nabywania nowych umiejętności, w tym gry na instrumentach, chóralnego śpiewu na różne głosy<sup>38</sup> i komponowania utworów poetyckich. W Walii, zdaniem pisarza, można spotkać wielu utalentowanych bardów. Bardzo wysoko ocenia nasz autor także dowcip mieszkańców tej celtyckiej

<sup>35</sup> Gerald, s. 233-235.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 236-237.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 238.

<sup>38</sup> O. Nash, *Elements of Identity: Gerald, the Humours and National Characteristics*, [w:] *Gerald of Wales. New Perspectives on a Medieval Writer and Critic*, ed. G. Henley, A. J. McMullen, University of Wales Press, Cardiff 2018, s. 210 zwrócił uwagę na wiarę Geralda z Walii w to, że niektóre umiejętności i obyczaje Walijszyków, takie jak umiejętność chóralnego, harmonijnego śpiewu, są przez nich dziedziczone. Przykładem są małe dzieci, a nawet niemowlęta, które, gdy tylko przestaną krzyczeć, potrafią dostosować się do tonacji śpiewu dorosłych.

krainy, który bywa cięty, inteligentny, czasami pełen sarkazmu lub słownych gier. Walijszczyki mają zdaniem Geralda dar odważnego wypowiedzania się publicznie, bez względu na to, w czyjej obecności to czynią. Cechę tę odziedziczyli — jak twierdził autor — po swoich starożytnych przodkach z Troi, którzy po zakończonej wojnie trojańskiej przebywali w niewoli u wysoce przecież cywilizowanych Greków (od nich uczyli się sztuki wymowy), zanim wyruszyli do swoich docelowych, zachodnich siedzib<sup>39</sup>. Dopełnieniem opisu walijskiego ludu w tej części *Descriptio Cambriae* jest rozdział poświęcony wróżbitom, których występowanie na omawianym obszarze należy również, w opinii Geralda, wyprowadzać od czasów oblężenia Troi. Wpływem szlacheckiego i starożytnego pochodzenia Walijszczyków można tłumaczyć także, tak się przynajmniej domyślamy, ich wielki szacunek do przodków i więzów rodzinnych. Autor pisze w rozdziale 17., że nawet członkowie prostych rodzin znają na pamięć własną genealogię, która im dłuższa, tym lepsza. Bardziej niż bogactwo materialne cenią sobie mieszkańcy Walii więzy krwi. Z tego też powodu z niezwykłą zawziętością i okrucieństwem ścigają wszystkich tych, którzy skrzywdzili ich krewnych, a takie przewinienia pamiętają nawet w odniesieniu do zamierzchłej przeszłości, będąc zawsze gotowymi do zemsty<sup>40</sup>.

W ostatnim fragmencie pierwszej części dzieła duchowny autor przywodzi na pamięć chrystianizację Walii i dalej notuje, że od wydarzenia, które miało miejsce dwieście lat wstecz, lud ów wiernie służy Kościołowi, angażując się w pobożne praktyki, takie jak modlitwy, posty i pielgrzymki. Walijszczyki wielkim szacunkiem darzą swoich kapłanów, mnichów i świątynie, w których zawsze mogą liczyć na bezpieczne schronienie. Gerald wywód swój puentuje jeszcze jednym, tym razem ogólnym stwierdzeniem, zamykając w ten sposób pierwszą część *Descriptio Cambriae*, że zachodni sąsiedzi Anglików we wszystkich sprawach potrafią popadać w skrajności: nie ma bowiem nikogo gorszego niż zły Walijszczyk, tak jak nie ma nikogo lepszego nad dobrego członka tego ludu<sup>41</sup>. Ta częściowo złowrogo brzmiąca konstatacja (o możliwym występowaniu złych Walijszczyków) przenosi czytelnika do drugiej części dzieła. Jak podkreśla autor w przedmowie do niej, będzie tam mowa o mniej chlubnych cechach Brytów (tak nazywa w tym miejscu Walijszczyków), a w zasadzie ich wadach. Chcąc uchodzić za poważnego historyka, zaznacza Gerald, czuje się w obowiązku przedstawić swym czytelnikom dwie strony monety. Niejako zawczasu usprawiedliwiając negatywne opinie, mające padać w dalszej części *Descriptio Cambriae*, Gerald z Walii stara się tłumaczyć pojawienie się złych cech celtyckiego ludu o szlachečných przodkach upływem czasu,

---

<sup>39</sup> Gerald, s. 238-246.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 246-252.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 253-254.



jego długą tułaczką po wygnaniu z Troi i związanym z tym, ciągnącym się wiekami, niedostatkiem. Ta ostatnia okoliczność, zdaniem naszego autora, potrafi zmusić wielu do niegodnych czynów<sup>42</sup>.

Gdy czytamy następujące po sobie rozdziały, mamy wrażenie ich dużego podobieństwa pod względem zawartych tam treści do tego, czego dowiedzieliśmy się już o Walijszykach z kart *De nugis curialium* Waltera Mapa. Na początku więc czytelnik dowiadyuje się jak bardzo wiarołomni są mieszkańcy Walii. Chętni do zmiany zdania, za nic mają składane wcześniej przysięgi. Obietnice łamią z taką łatwością, jak je dają, bacząc jedynie na swój doraźny interes. Mają w zwyczaju kraść i plądrować nie tylko dobra należące do cudzoziemców, ale też do siebie wzajemnie. Gerald cytuje dalej słowa Gildasa (VI w.), którego nazywa „historykiem miłującym prawdę”. On to pisał, że Walijszycy stają się w obliczu wojny tchórzami, zaś w czasie pokoju nie należy im ufać. Autor *Descriptio Cambriae*, zapewne dla złagodzenia złego tonu tej wypowiedzi, zaraz jednak dodał, że Gildas wyraził taką opinię pod wpływem wściekłości, którą wywołało u niego zabicie mu brata, szkockiego wodza, przez króla Artura<sup>43</sup>. Złego wrażenia, jakie mogły wywrzeć na czytelnikach cytowane słowa Gildasa pod adresem Walijszyków, nie zacierają jednak ich dalsza charakterystyka, przedstawiona w rozdziale 3. Czytamy w niej, że owszem, są oni zrazu bardzo waleczni w bitwie, i nawet wzmagają w sobie tę cechę wściekłym wrzaskiem i odgłosem bitewnych trąb. Następnie atakują wroga i zarzucają go włóczniami. Jeśli jednakże trafiają na przeciwnika, który wytrzyma ten napór i odeprze ich pierwszy atak, nie przechodzą do kontrofensywy, lecz uciekają z pola boju. Na drugi dzień, kontynuując ten wątek autor, pomimo doznanego upokorzenia, pojawiają się na placu walki znowu, nie bacząc na to, co zdarzyło się wcześniej. W walnym starciu z silnym nieprzyjacielem zazwyczaj przegrywają, ale trudni są do pokonania w wojnie partyzanckiej — wytrzymali na chłód i niedostatek pożywienia, potrafią stale nękać wroga bez względu na własne straty<sup>44</sup>. W ogólnym zarysie w tej części pracy wychodzi spod pióra Geralda zbiorowy portret Walijszyków prawie identyczny z tym, co napisał o nich Walter Map. Są dzicy, niecywilizowani, a więc wzorem wolno żyjących zwierząt dobrze adaptują się do życia w skrajnych warunkach. Nie stosują się do reguł cywilizowanych wspólnot,

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 255.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 256-259. Gerald z Walii odwołał się do dzieła autorstwa Gildasa pt. *De excidio et conquestu Britanniae* [O zniszczeniu i podboju Brytanii], które zostało wydane jako traktat moralny napisany w celu potępienia Brytów, nie zaś praca historyczna, zob. Gildas, *The Ruin of Britain and Other Works*, ed. M. Winterbottom, Phillimore, Chichester 1978; nota biograficzna o Gildasie A. Gransden, *op. cit.*, s. 1-5.

<sup>44</sup> Gerald, s. 259-260.

gdyż sami takiej nie tworzą. Stąd pojawia się ich skłonność do wszelkiej transgresji i nieprzestrzegania zasad w czasie wojny.

Niewiele lepszy wizerunek zbiorowy Walijszyków otrzymujemy od Geralda, gdy pisze o tym, jak zachowują się w czasach pokoju. W rozdziale 4. przedstawia autor ich olbrzymią żądzę posiadania ziemi, którą potrafią zdobywać podstępem i kłamstwem. W związku z tym dochodzi między nimi do licznych procesów sądowych, kłótni, a nawet morderstw i podpaleń, co zdarza się w obrębie ich wspólnoty nawet pomiędzy braćmi. Kolejną ważną przyczyną tarć wewnątrz tego ludu są kwestie dziedziczenia własności, o którą po śmierci gruntowego pana walczą między sobą bracia, wspierani przez zwalczające się wzajemnie frakcje możnych. Taki stan rzeczy wynika zapewne w dużej mierze z ich przyrodzonej zachłanności, którą autor opisuje w kolejnym rozdziale. Kiedy przychodzą do cudzego domu, żądają, aby ich karmiono i pojono, również alkoholem, i wówczas nie znają umiaru w konsumowaniu cudzych zapasów. Takie obżarstwo i opilstwo cechuje zwłaszcza tych, którzy z powodu wcześniejszego braku pożywienia zmuszeni byli długo pościć. Gerald dodaje jednak — mogło być to nieco zawołowanym głosem duszpasterskiej krytyki niektórych praktyk mieszkańców własnego kraju — że nie zauważył nigdy wśród tego ludu przypadków zastawiania własnych domostw w celu zaspokojenia potrzeb ciała, co zdarzało mu się obserwować u Anglików<sup>45</sup>.

Następne dwa rozdziały dzieła przynoszą kolejne smutne rewelacje o występkach Walijszyków — tym razem w odniesieniu do intymnej sfery życia. Zdaniem autora popełniają oni nagminnie grzech kazirodztwa, wchodząc w związki w obrębie zbyt blisko ze sobą spokrewnionych członków rodzin. Dotyczy to zarówno pospółstwa, jak i arystokracji. Czynią tak, objaśnia ich praktyki Gerald, m.in. z uwagi na wielkie przywiązanie do szlchetnego pochodzenia, co znacznie zawęża im pole wyboru. Mieszkańcy Walii powszechnie też wspólnie pomieszkują ze sobą bez ślubu. Trwające jakiś czas życie w konkubinacie ma dać mężczyznom czas na sprawdzenie, czy kobieta ma odpowiednie cechy, aby zostać dobrą małżonką. Czasami takie doświadczenie kończy się ślubem, ale zdarza się niejednokrotnie, że walijscy mężczyźni kupują od rodziców młode kobiety jedynie po to, by żyć z nimi później stale w niesakramentalnym związku. Tytułem komentarza do tego typu praktyk Gerald z Walii cytuje fragmenty z *Księgi Psalmów* i *Księgi Przysłów*, w których padają oskarżenia — nasz autor przerzuca je na mieszkańców Walii — o bezbożność i dążenie do czynienia zła<sup>46</sup>. W tematyce szeroko rozumianej seksualności i związanej z tym transgresji ogólnie przyjętych obyczajów po-

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 260-262.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 262-264.

zostajemy dalej, czytając kolejny rozdział *Descriptio Cambriae*. Pisze w nim autor najpierw o homoseksualizmie, który miał być, co ciekawe, praktyką dziedziczną, rozpocząć się w zamierzchłych czasach starożytnych i doprowadzić przodków Walijczyków do utraty Troi, a później większości terenów Brytanii. Obecnie, pisze Gerald, Walijczycy co prawda porzucili sodomski grzech, ale nie oznacza to wcale, że polepszyła się ich kondycja moralna<sup>47</sup>. Wciąż bowiem nurzają się w deprawacji, popełniając krzywoprzysięstwo, kradzieże, grabieże, morderstwa, bratobójstwa, gwałty, cudzołóstwo i kazirodztwo. Tutaj autor kieruje pod adresem mieszkańców Walii słowa proroka *Starego Testamentu*, Ozeasza, który rzekł:

[...] nie ma prawdy, ani miłosierdzia, ani wiedzy o Bogu w tej ziemi. Przeklinając, kłamiąc, dopuszczając się zabójstw i kradzieży, a także cudzołożąc, żyją występnie, w niekończącym się rozlewie krwi.<sup>48</sup>

Tak oto czytelnik dzieła Geralda otrzymuje w kolejnych jego rozdziałach dodatkowe elementy krytyki Walijczyków, tym razem nakierowanej na sferę moralności. Jako barbarzyński, dziki lud, również i w tej sferze życia — tutaj autor jest konsekwentny — nie przestrzegają norm i reguł, które obowiązują ludzi tworzących chrześcijańską cywilizację Zachodu.

Na zakończenie tej części *Descriptio Cambriae* autor dzieła odchodzi od opisu obyczajów Walijczyków, koncentrując się na przedstawieniu instrukcji przeznaczonych dla potencjalnie zainteresowanych czytelników odnośnie do posunięć, jakich należy dokonywać, by móc efektywnie podbić ich kraj. Można to osiągnąć, zdaniem Geralda, jedynie prowadząc konsekwentne i skoordynowane działania, nie tylko o charakterze zbrojnym, ale też administracyjnym i ekonomicznym. Następnie, w kolejnym rozdziale, pada szereg porad, co należy czynić, aby podbitym już krajem dobrze zarządzać. Rozważając ten problem, autor przenosi na karty swej pracy wcześniej sformułowane przemyślenia, które zawarł w napisanej w 1189 r. rozprawie na temat podboju Irlandii<sup>49</sup>. Pomimo iż nie wiemy kto miałby dokonać podboju, domyślamy się, że mowa o królestwie Anglii, które poprzez najazd mogłoby wprowadzić porządek, obowiązujący w tym cywilizowanym kraju, a obcy jego

<sup>47</sup> O. Nash, *op. cit.*, s. 210 zwraca uwagę na fakt, że Gerald z Walii łączył niegdysiejszy homoseksualizm Walijczyków z ich rzekomą, dawną ekonomiczną prosperity, a także ciepłym klimatem, w których żyli ich przodkowie (w Troi). Gdy czasy się zmieniły i mieszkańcy Walii emigrowali na zimny północny-zachód Europy, stali się biedni. Wówczas przestały istnieć warunki skłaniające ich do praktyk homoseksualnych: ciepły klimat i bogactwo. Grzechy natury seksualnej jednak całkowicie nie zniknęły w tej wspólnotce, a jedynie przybrały inny charakter (cudzołóstwo, kazirodztwo *etc.*).

<sup>48</sup> Gerald, s. 264-266.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 267-273; M. Richter, *op. cit.*, s. 78. Por. Giraldus Cambrensis, *The Conquest of Ireland*, trans. by T. Forester, ed. by T. Wright, Cambridge (Ontario) 2001.

celtyckim sąsiadom. Wydawałoby się, że takie rozwiązanie najwyraźniej popierał nasz autor, skoro sam je sugerował. Tymczasem zaś ostatni fragment pracy czyni to przypuszczenie mniej oczywistym.

Końcowa porcja przekazu Geralda z Walii zawarta w *Descriptio Cambriae* może nieco zaskakiwać. W 10. rozdziale dzieła przypomina on czytelnikom, że skoro sam pochodzi od mieszanych, walijsko-anglonormandzkich przodków, i jednocześnie instruuje czytelnika, jak podbić Walię, to z uczciwości i dla równowagi pragnie podsunąć także Walijszykom pomysły na skuteczne odparcie przez nich wszelkich wrogów. Na koniec podsuwa im więc wskazówki co do tego, jak w inteligentny sposób powinni organizować swoje wojsko, korzystać z warunków naturalnych zamieszkiwanej przez nich krainy, czy też jednoczyć wspólnotę wokół jednego przywódcy oraz idei wolności, m.in. poprzez pielęgnowanie pamięci o czasach jej dawnej świetności<sup>50</sup>. W tym fragmencie omawianego utworu widać najwyraźniej ową „kulturową schizofrenię” towarzyszącą Geraldowi z Walii, o której wspominał w przytoczonej książce Michael Faletra. Może rzeczywiście, choć nie sposób tego stwierdzić jednoznacznie, był średniowieczny autor w jakiejś części przywiązany do krainy swoich przodków po kądzieli i zamieszkującego go ludu, choćby poprzez nostalgiczną pamięć o nich, czemu dawał każdorazowo wyraz wówczas, gdy wyrażał się o Walijszykach przychylnie?

Uwagami na temat obrony mieszkańców Walii przed podbojem kończy autor swój opis, my zaś powróćmy do odpowiedzi na pytania postawione na początku artykułu. Porównując charakterystykę Walijszyków zawartą w utworze Waltera Mapa z przekazem na temat Walii pióra Geralda z Walii, możemy jednoznacznie uznać, że w warstwie treściowej wykazują one liczne, wzajemne podobieństwa. Można to przynajmniej częściowo wytłumaczyć istnieniem pewnego modelu oceny, który funkcjonował, zarówno w starożytności, jak i w średniowieczu, we wzajemnych relacjach pomiędzy dwoma, najczęściej graniczącymi ze sobą społecznościami, zazwyczaj różniącymi się stopniem cywilizacyjnego rozwoju. Obydwaj uczeni autorzy czerpali wiedzę na wybrany przez siebie temat z własnych doświadczeń, doniesień innych, współczesnych im osób, oraz na podstawie gotowych wyobrażeń, stereotypowych, obiegowych opinii, a także pewnych wzorów pojęciowych, czy też swoistych matryc, zawartych w dziełach o podobnej tematyce, które powstały wcześniej i dostępne były właśnie im — przedstawicielom posługującej się łaciną elity społecznej, świetnie wykształconej i żyjącej wewnątrz kręgu kwitnącej i wciąż rozwijającej się w XII w. chrześcijańskiej kultury łacińskiej. Zarówno Walter, jak i Gerald opisywali zaś lud, który znajdował się na obrzeżach tej kultury, graniczył z nią, częściowo już partycypując

<sup>50</sup> Gerald, s. 273-274; M. Richter, *op. cit.*, s. 79.

w jej zdobyczach, w większym stopniu jednak wciąż rządząc się własnymi prawami i obyczajami, naszym autorom już obcymi, trącącymi anachronizmem, odpychającymi swoją dzikością, a nawet barbarzyństwem. Światli intelektualści tacy jak Walter i Gerald, utożsamiając się z bardziej rozwiniętym uniwersum, bo do niego rzeczywiście w pełni przynależeli, patrzyli na Walijszczyków (mając tego większą lub mniejszą świadomość) z pozycji tych lepszych, reprezentantów cywilizacji Zachodu, którym, jako członkom społeczności, w której wiedli wygodne życie, udało się z różnych względów osiągnąć w rozwoju cywilizacyjnym znacznie więcej niż ludom zamieszkującym obrzeża ówczesnej cywilizacji. Porównując swój świat z ekumeną biedniejszych, gorzej zorganizowanych Walijszczyków, różnice opisywali na rozmaite sposoby, nierzadko posługując się w swych przedstawieniach przerysowanym czy wręcz szokującym obrazem postaci i miejsc. Zapewne też, w celu wywarcia większego wrażenia na swoich anglonormandzkich czytelnikach, obydwaj autorzy zmyślali niektóre historie. Bez wątplenia też poddawali się stereotypom, funkcjonującym zarówno w ich czasach, jak i wcześniej, w myśleniu o ludach zamieszkujących peryferia własnej wspólnoty, którą uznawali za bardziej cywilizowaną.

Opisane opinie XII-wiecznych angielskich klerków o Walijszczykach nie należały do odosobnionych, choć wyróżniały się spośród nich długością i dokładnością opisu. Zbliżone w treści, krytyczne wyobrażenia mieszkańców Walii zawarte zostały w innych anglonormandzkich źródłach pisanych omawianej epoki. Z połowy tego stulecia pochodziła anonimowa *Historia klasztoru w Llanthony*, położonego w południowo-wschodniej Walii. Jej autor pisał w niej, że Walijszczyki to lud bliski zwierzętom, prymitywny, niestały i żyjący z rabunku. Również Jan z Salisbury, znany XII-wieczny pisarz i uczonec, biskup Chartres, zawarł podobną charakterystykę celtyckich sąsiadów Anglii w liście do papieża Aleksandra III. Czytamy tam, że Walijszczyki to lud brutalny, nieokrzesany i żyje jak dzikie zwierzęta, nie dotrzymując słów, a także różniąc się znacznie w obyczajach od wyznawców Chrystusa. Podobny pogląd o Walijszczykach wyznawał sam król Henryk II, który w korespondencji do cesarza Konstantynopola pisał o ich dzikości i nieposkromionej naturze<sup>51</sup>.

Tego typu podejście autorów z kręgu bardziej zaawansowanej cywilizacji do mieszkańców słabiej rozwiniętych terenów z nią graniczących jest stare, zaś jego korzenie można zaobserwować już w starożytności. Z perspektywy starożytnych Greków, na co przed laty wskazał francuski badacz François Hartog, ludy leżące na pograniczu ich cywilizacji, w kierunku północnym, ta-

---

<sup>51</sup> M. Richter, *op. cit.*, s. 79-80.

kie jak Trakowie, później Scytowie, należeli do „północnych barbarzyńców”<sup>52</sup>. Termin ten stosowano z czasem na określenie wszelkich ludów szeroko rozumianej Północy, którym przypisywano dzikość, brak okrziesania, a nawet wojowniczość i okrucieństwo. Od Greków takie stereotypowe postrzeganie peryferyjnych ludów przejęli Rzymianie, a za nimi niektórzy autorzy średniowieczni. Motyw barbarzyńskiej Północy w średniowieczu stał się przedmiotem naukowej eksploracji Davida Fraesdorffa<sup>53</sup>, zaś ostatnio obszerne studium poświęcił temu wątkowi Rafał Rutkowski, posługując się przykładem Norwegii na szerokim tle porównawczym<sup>54</sup>. Wspomniany Andrzej Pleszczyński, nawiązując m.in. do pracy Fraesdorffa, wykazał, że w średniowieczu wszelkie negatywne cechy „ludów północy” przypisywali Słowianom Niemcy, co szczególnie zauważalne jest w dziełach takich autorów, jak: Adam z Bremy (zm. po 1081), uczeń Ottona z Fryzyngi, Rahewin (zm. 1177) oraz Helmold z Bozowa (zm. 1177). Z perspektywy przedstawicieli rozwiniętej cywilizacji chrześcijańskiej, za jakich uważali się m.in. mieszkańcy cesarstwa i Anglonormanie, peryferyjnymi, obcymi, czy wręcz barbarzyńskimi ludami byli nie tylko Słowianie, ale też Skandynawowie, a także, co mogliśmy zaobserwować powyżej, ludy celtyckie (Irlandczycy, Walijszczyki). Pomimo iż w interesującym nas XII stuleciu większość z tych poddanych krytyce społeczności była już od pewnego czasu schryścianizowana, oskarżenia dotyczyły rzekomej powierzchowności czy wręcz nieskuteczności tego procesu (stąd zapewne relacje o powszechnej niemoralności w dziedzinie seksualności u Walijszczyków). Takie podejście do peryferyjnych, słabiej rozwiniętych ludów miało swoje konsekwencje praktyczne.

Niewiele trzeba, by stereotyp gorszych chrześcijan (*mali christiani*) — uważa Andrzej Pleszczyński — można było wykorzystać do wojny zaborczej albo przynajmniej protekcyjnego traktowania [...].<sup>55</sup>

---

<sup>52</sup> F. Hartog, *The Mirror of Herodotus. The Representation of the Other in the Writing of History*, trans. by J. Lloyd, University of California Press, Berkeley — Los Angeles — London 1988, s. 61-111; Por. M. Avdagic, *The North in Antiquity: Between Maps and Myths*, [w:] *Visions of North in Premodern Europe*, ed. D. Jørgensen and V. Langum, Brepols Publishers, Turnhout 2018, s. 59-80.

<sup>53</sup> D. Fraesdorff, *Der barbarische Norden. Vorstellungen und Fremdheitskategorien bei Rimbert, Thietmar von Merseburg, Adam von Bremen und Helmold von Bosau*, Akademie Verlag, Berlin 2005.

<sup>54</sup> R. Rutkowski, *Norweska kronika Mnicha Teodoryka*, Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2019, *passim*, szczególnie s. 279-295; por. S. Hope, *The North in the Latin History Writing of the Twelfth-Century Norway*, [w:] *Visions of North ...*, s. 101-122.

<sup>55</sup> A. Pleszczyński, *Przekazy niemieckie...*, s. 169-211. Na temat motywu „mali christiani” zob. też: R. Bartlett, *Gerald of Wales. A Voice...*, s. 139-140; M. Sosnowski, *Studia nad wczesnymi*



Owszem, w przytaczanych opowieściach o Walijszykach mogliśmy zaobserwować również i pozytywne ich charakterystyki. W dziełach Waltera Mapa i Geralda z Walii szczególną uwagę zwraca gościnność mieszkańców Walii. Wydaje się jednak, że i w tym wypadku jest to raczej element pewnego stereotypowego postrzegania barbarzyńców, wspomnianego wyżej toposu „szlachetnego barbarzyńcy”, a w dużo mniejszym stopniu efekt empirycznych obserwacji autorów, gdyż wzmianki o takiej samej wymowie można odnotować także u pisarzy niemieckich w odniesieniu do Słowian i Skandynawów. Model gościnnego i hojnego barbarzyńcy zestawiał na podstawie kilku przekazów przytoczonych powyżej autorów (Adama z Bremy, Helmolda z Bozowa i Geralda z Walii) Robert Bartlett. Brytyjski historyk wskazał, że za takim pozytywnym wartościowaniem obcych ludów mogła stać chęć zasygnalizowania i skrytykowania niektórych niedoskonałości obecnych w funkcjonowaniu własnego społeczeństwa<sup>56</sup>. Jest to ciekawa interpretacja wybitnego mediewisty, którą wszak udowodnić trudno, tak jak niemożliwością jest, przynajmniej na obecnym etapie wiedzy, precyzyjnie ustalić, zatem nie uczynimy tego, na ile wizerunek Walijszyków, który stworzyli w swoich opiniach o nich Walter Map i Gerald z Walii, pochodził z ich obserwacji, na ile zaś był on wypadkową innych, wspomnianych wcześniej czynników.

*Robert Bubczyk*

**The Other in the Opinions of Medieval Intellectuals. The Accounts of Welshmen by Walter Map (c. 1140–c. 1209) and Gerald of Wales (c. 1146–1223)**

*Abstract*

The article focuses on the issue of perceiving the others understood as representatives of peripheral peoples living on the fringes of the Western civilization in the Medieval Latin Europe. The author carries out an analysis of two narratives of the 12th century's Anglo-Norman intellectuals, i.e. Walter Map and Gerald of Wales expressing their opinions on the Welsh. The aim of this discussion is to look for an answer to the question about the causes of this mostly critical view entertained

---

*żywotami Św. Wojciecha — tradycja rękopiśmienna i polemika środowisk*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2013, s. 137-144.

<sup>56</sup> Autor komentuje to w następujący sposób: “The case of hospitality shows that certain qualities of barbarians might be held up for approval and used as a standard to criticize the writer’s own society” (R. Bartlett, *Gerald of Wales. A Voice...*, s. 131-146). Podobnie tego typu wątki zawarte w *Descriptio Cambriae* interpretuje M. Chapman, *op. cit.*, s. 196-197.

by those authors of the neighbors of England. The author also attempts to show common features included in the accounts in question with other works of this type in the context of usual stereotypes of others over the centuries and countries of the Old Continent, which already originated in antiquity.

*Keywords:* the other, Welsh, stereotype, opinion, Walter Map, Gerald of Wales, peripheral peoples.